

SPRAWOZDANIE

z realizacji polsko – litewskiej wymiany młodzieży „I am open to the world!”

Katowiccy gimnazjaliści wzięli z początkiem czerwca udział w niecodziennym i niezwykle edukacyjnym wydarzeniu, będącym efektem nawiązania współpracy z Pro – Gimnazjum im. Tadeusza Iwanowskiego w Kownie. Ta prężnie działająca litewska placówka oświatowa otrzymała z Polsko – Litewskiego Funduszu Wymiany Młodzieży grant na realizację 6 – dniowego cyklu interdyscyplinarnych działań rozwojowych, skierowanych do 20 młodych ludzi z Polski i Litwy.

Do współpracy zostaliśmy zaproszeni już w styczniu. Po kilku mailowych konsultacjach z przedstawicielami kowieńskiego Pro – Gimnazjum oraz po wstępnym ustaleniu udziału katowickiego Gimnazjum w projekcie podpisaliśmy deklarację współpracy pozostawiając losy projektu w łaskawym spojrzeniu donatora.

Minął luty.

Już prawie kończył się marzec.

Pewnie „po ptakach” – pomyśleliśmy.

Ale nic bardziej mylnego! Z końcem miesiąca otrzymaliśmy informację o przyznaniu dofinansowania, a tym samym rozpoczęliśmy szybkie, dynamicznie i gorące przygotowania do wyjazdu. Czyli formalności za formalnościami: szybkie wyrabianie paszportów, szukanie przewoźnika, podpisywanie umów, ubezpieczenia, regulaminy, deklaracje, zebrania i negocjacje... Na szczęście wszyscy jesteśmy ogarniętymi ludźmi, dlatego ze wszystkim zdążyliśmy.

Po kilkugodzinnym pakowaniu się i punktualnym przybyciu na miejsce zbiórki – ruszyliśmy! Dokładnie o północy, niczym Kopciuszki, ale nie gubiąc żadnych butów, jechaliśmy zdobywać nieznaną. W trakcie podróży szybki kurs angielskiego, luźne rozmówki, wspólne śpiewanie, trochę spania, podziwiana widoków, i tak dalej, i tak dalej...

Podróż była długa i męcząca, dlatego jak najszybciej chcieliśmy dotrzeć na miejsce. I kiedy wydawało nam się, że już prawie jesteśmy (bo minęliśmy Kowno), GPS poprowadził nas w ciemny las. Dostownie, i w przenośni. Wjechaliśmy na wąską i piaszczystą polną ścieżkę, po której w tabunach kurzu co pewien czas gnały jakieś osobówki. Zgubiliśmy się. Żadnych drogowskazów, żadnych kierunkowskazów. Po prostu nic. Drzewa, krzaki i pola... Po 5 złych skrętach zatrzymaliśmy jakiś samochód, którego właściciel wskazał nam poprawną drogę. Nie omieszkał dodać, że to 20 metrów do celu. 20 metrów, po których ujrzeliśmy zjawiskowe gospodarstwo otoczone zielenią drzew kontrastującą z błękitem nieba, a odbijających się wspólnie w taflach lśniących zalewów wodnych.

Oszotomieni pięknym widokiem wypadliśmy z busa wprost w ramiona organizatorek wymiany: Birutę i Jurgitę. Dziewczyny widząc nasze zmęczenie od razu zaprosiły nas na obiad, który dość szybko postawił nas na nogi. I całe szczęście, bo na żaden wypoczynek nie było czasu! Oficjalnie rozpoczęliśmy edukacyjne warsztaty, zajęcia i inne aktywności.

„I am open to the world!”

Projekt realizowany przez Pro-gimnazjum im. Tadeusza Iwanowskiego w Kownie
we współpracy z Miejskim Domem Kultury „Bogucice – Zawodzie” oraz Gimnazjum nr 10 w Katowicach
w ramach Polsko – Litewskiego Funduszu Wymiany Młodzieży



POLSKO-LITEWSKI FUNDUSZ
WYMIANY MŁODZIEŻY
LIETUVOS IR LENKIJOS
JAUNIMO MAINŲ FONDAS



DZIEŃ 1

Czyli czas integracji i wzajemnego poznawania się. Podczas popołudniowych zajęć organizatorki przeprowadziły kilka interesujących zajęć, które pomogły nam poznać nasze imiona. Oczywiście nie oznaczało to, że potrafiliśmy je wymówić, tego nauczyliśmy się dzień później. Na początku wycięliśmy kolorowe muszki i krawaty, zapisaliśmy na nich nasze imiona i kilka informacji o sobie. Jak to mówią – pierwsze koty za płoty, przetłumaczyliśmy bariery, zaczęliśmy ze sobą rozmawiać, okazało się, że nasz angielski nie jest taki zły ☺ Potem wzięliśmy udział w drugiej grze, której celem było „umówienie się na randkę” z jak największą ilością uczestników wymiany. Niektórzy zaliczyli spore rekordy. A kiedy już się tak poumawialiśmy pojawił się tak zwany „czas wolny”. Magiczne słowa, których rozumienia nie do końca rozumieliśmy. Bo co tu robić? Wzięliśmy piłkę i poszliśmy grać w nogę. Ale sami. I to był błąd. Po krótkim meczu czas na obiad. Usiedliśmy przy jednym stole i na szczęście znów zaczęliśmy rozmawiać, mało tego, zaczęliśmy się uczyć polsko – litewskich zwrotów. Właściwie podstaw: jak po litewsku powiedzieć „dzień dobry”, „smacznego” czy „dziękuję”. W drugą stronę działało to tak samo. Dlatego w wieczornej części dnia nie czuliśmy się specjalnie spięci podczas działań. Naszym kolejnym zadaniem było stworzenie w dwóch mieszanych grupach (czyli w grupach międzynarodowych) wspólnego symbolu graficznego przedstawiającego współpracę polsko – litewską. Obie grupy postawiły na wykorzystanie tych samych motywów: flag i herbów narodowych, z których powstały bardzo ciekawe prezentacje. Oczywiście omówiliśmy ich istotę, a potem wywiesiliśmy na ścianie. I tak zakończył się dzień pierwszy. Opadnięci z jakichkolwiek sił, zmęczeni podróżą i dynamiką warsztatów zamarzyliśmy jedynie o łóżku. Dlatego, jak tylko padliśmy w puchowe pościel, tak tylko w domkach zapanowała cisza...

DZIEŃ 2

Wyspani i pełni sił, pojedzeni litewskim śniadaniem rozpoczęliśmy pracę na działaniami wtorkowymi. W części porannej od razu wyszliśmy na zewnątrz, gdzie wzięliśmy udział w dwóch grach. Jedna z nich nazywała się „Elektryczna lina”, druga: „Czekoladowe kładki”. Jakkolwiek dziwne jest ich brzmienie, tak trzeba przyznać, że sprawiły nam one nie lada wyzwanie. Próbuąc w obu przypadkach osiągnąć cel, musieliśmy postawić na wzajemną komunikację, co nie było łatwe. Z jednej strony bariera językowa, z drugiej widoczny podział na polską i litewską grupę. Sporo czasu zajęło nam dogadanie się, wypracowanie jednej strategii działania i osiągnięcie ustalonego celu. Ale opłacało się, bo cel został osiągnięty. Obie gry zostały podsumowane naszymi wypowiedziami, które sprowadzały się do omówienia największych trudności. Jedno jest pewne – warto współpracować i komunikować się wzajemnie w prosty i przejrzysty sposób, inaczej powstają nieporozumienia i celu nie da się osiągnąć. Kończąc tę część udaliśmy się na obiad, po którym kontynuowaliśmy pracę w grupie i komunikację. Tym razem naszym zadaniem było wypracowanie w grupach narodowych typowego modelu polskich i litewskich nastolatków w podziale na płeć. Każda z grup narysowała coś przypominającego ludzką postać i w szczegółach opisała najbardziej charakterystyczne dla nich cechy. Kiedy powstały 4 prezentacje, omówiliśmy je na forum. A chwilę później znów korzystaliśmy z czasu wolnego, który zaczął podobać się nam co raz bardziej. Tym bardziej, że w końcu zaczęliśmy grać mecze z litewskimi uczestnikami wymiany ☺ Ale oczywiście nie na samej zabawie poległa wymiana, dlatego po podwieczorku wróciliśmy do sali warsztatowej w celu kontynuowania poprzedniego zajęcia. Różnicowała je tylko forma, ponieważ tym razem w dwóch grupach: żeńskiej i męskiej, należało ustalić cechy wspólne dla polskich i litewskich nastolatków. Sprawa nie była oczywista, bo łączyło nas zarówno wiele podobnych cech, jak i różnicowało wiele aspektów. Ćwiczenie pomogło nam spojrzeć na proces dyskryminacji od środka, skupiło nas wokół podobieństw i różnic wskazując, że to co nas dzieli nie jest powodem do antypatii czy konfliktów. Dlatego wykorzystując nasze wspólne zamiłowania do sportu, tuż po kolacji postanowiliśmy rozegrać mecz piłki siatkowej i piłki nożnej. Tym razem zmuszenie nas do pójścia spać nie było łatwe, bo grać i działać wspólnie na świeżym powietrzu (pomimo tryliarda komarów) moglibyśmy całą noc!

„I am open to the world!”

Projekt realizowany przez Pro-gimnazjum im. Tadeusza Iwanowskiego w Kownie
we współpracy z Miejskim Domem Kultury „Bogucice – Zawodzie” oraz Gimnazjum nr 10 w Katowicach
w ramach Polsko – Litewskiego Funduszu Wymiany Młodzieży



POLSKO-LITEWSKI FUNDUSZ
WYMIANY MŁODZIEŻY
LIETUVOS IR LENKIJOS
JAUNIMO MAINŲ FONDAS



DZIEŃ 3

Półmetek wymiany. Tuż po śniadaniu zabraliśmy się za przygotowywanie wspólnych prezentacji o dotychczasowych działaniach. Grupy były międzynarodowe i każda z nich miała za zadanie w kilkunastu slajdach opisać po jednym dniu z wymiany. Prezentacje te miały służyć przedstawieniu nas samych oraz idei projektu podczas czwartkowego spotkania w kowieńskim centrum wolontariatu. Zanim jednak do niego doszło czekał nas fantastyczny wyjazd do Wilna, do którego udaliśmy się po obfitym obiedzie. W Wilnie mieliśmy okazję zwiedzić Katedrę Św. Stanisława oraz Pałac Wielkich Książąt Litewskich. Dowiedzieliśmy się, że (zgodnie z legendą) została ona wniesiona w miejscu świętego gaju pogan, miejscu kultu Perkuna, który stał na czele panteonu przedchrześcijańskiej Litwy. Budowę rozpoczęto niedługo po chrystianizacji państwa za panowania Jagiełły. Pierwotną drewnianą budowlę odbudowano po pożarze w stylu gotyckim, kolejne przebudowy miały miejsce w latach 1530, 1610, 1741. Ostatecznie po zniszczeniach w roku 1769 przebudowano archikatedrę w stylu klasycystycznym i w takiej postaci dotrwała ona do naszych czasów. Zabytek ten jest uważany za jedno z najwspanialszych osiągnięć architektury klasycystycznej w tej części Europy. Stojący tuż obok to miejsce, w którym rezydowali prawie wszyscy władcy Litwy. Zamek rozrastał się, wielokrotnie był przebudowywany. W Muzeum Narodowym Pałacu Wielkich Książąt Litewskich mogliśmy obejrzeć dwie stałe ekspozycje, odzwierciedlające funkcje historycznej rezydencji, w tym liczne znaleziska wraz z makietami, ukazującymi rozwój pałacu, materiałami ikonograficznymi oraz tekstowymi komentarzami. Ekspozycja odtworzonych historycznych reprezentacyjnych wnętrz Pałacu zaprowadziła nas do sal reprezentacyjnych z odtworzonymi historycznymi reprezentacyjnymi późnogotyckimi, renesansowymi i wczesnobarokowymi wnętrzami. Po satysfakcjonującej wycieczce do stolicy Litwy wróciliśmy do naszego ośrodka, w którym po kolacji odbyły się prezentacje naszych krajów (przeorganizowane z dnia pierwszego, po małych kłopotach technicznych). Podczas prezentacji było dużo tańca, muzyki, lokalnych słodkości i prezentów! Tym samym poznaliśmy się jeszcze bardziej, a nasze międzykulturowe spotkanie uwiecznił wspólny polonez zatańczony na zielonej murawie ☺ I zieloną murawą zakończyliśmy ten dzień, bo jakże można się kłaść bez wspólnego meczu!

DZIEŃ 4

Dzień zaczął się nietypowo, bo wspólnym pieczeniem ciasteczek! Po śniadaniu otrzymaliśmy składniki spożywcze i wyrabialiśmy najprawdziwsze ciasto cytrynowe, które po rozwałkowaniu i wykorzystaniu różnych foremek przybrało kształt serduszkowych, choinkowych, geometrycznych i literowych kształtów. Nie byłibyśmy sobą, gdybyśmy nie obrzucili kogoś mąką, a jeden mały gest rozpoczął prawdziwą mączną wojnę! Przy czym wygrana nie była tu najważniejsza. Upiekliliśmy ciasteczka, zjedliśmy obiad i pojechaliśmy do Kowna. Tym razem w planie mieliśmy Dom Perkuna oraz centrum wolontariatu. Pierwszy z nich to gotycka kamienica hanzeatycka, pozostałość budowli z końca XV wieku, która zgodnie z legendą wzniesiona została w miejscu kultu pogańskiego boga Litwy. Miejsce niezwykle ciekawe, w którym podzieleni na dwie grupy uczestniczyliśmy w naprzemiennych warsztatach pisania piórem oraz warsztatach tworzenia świec z prawdziwego wosku. Oczywiście wszystkim działaniom towarzyszyły niezwykle opowieści i legendy, co było równie cenne jak możliwość zabrania ze sobą naszych kaligraficznych i woskowych dzieł. Następnie udaliśmy się do centrum wolontariatu, gdzie omówiliśmy nasz projekt (za pomocą przygotowywanych wcześniej prezentacji) oraz wysłuchaliśmy opowieści o działalności tego miejsca. W dyskusji brał udział Marko – wolontariusz z Gruzji, który realizuje właśnie w Kownie długoterminowy EVS. Gospodarze zaprowadzili nas również do miejsca, w którym mogliśmy poczęstować gości naszymi ciasteczkami, i zobaczyć jak młodzi ludzie zagospodarowują swój czas wolny biorąc udział w artystycznych działaniach. Po powrocie i wspólnej kolacji zorganizowaliśmy sobie wieczorek muzyczny, słuchając losowo wybranych polskich i litewskich utworów, oraz bawiąc się przy tym i ucząc kolejnych nowych rzeczy. I znowu kazali nam iść wcześniej spać...

„I am open to the world!”

Projekt realizowany przez Pro-gimnazjum im. Tadeusza Iwanowskiego w Kownie
we współpracy z Miejskim Domem Kultury „Bogucice – Zawodzie” oraz Gimnazjum nr 10 w Katowicach
w ramach Polsko – Litewskiego Funduszu Wymiany Młodzieży



POLSKO-LITEWSKI FUNDUSZ
WYMIANY MŁODZIEŻY
LIETUVOS IR LENKIJOS
JAUNIMO MAINŲ FONDAS



DZIEŃ 5

Przedostatni dzień naszej wymiany wprowadzał nas powoli w nostalgiczny nastrój. Jeszcze nie wyjechaliliśmy, ale wiedzieliśmy, że nastąpi to lada chwila. Dlatego chcieliśmy korzystać z tego co mamy jak najwięcej, chcieliśmy ze sobą grać, rozmawiać, bawić się i uczyć. Maksymalnie wykorzystywać czas, który pozostał. Dlatego tuż po śniadaniu zorganizowaliśmy prawdziwe mistrzostwa w siatkówce i piłce nożnej, podzieliliśmy się na 4 drużyny, z których każda musiała zagrać kolejne mecze, doprowadzając do ostatecznego finału. W meczach wziął udział nawet nasz kierowca, i trzeba przyznać – był ostrym zawodnikiem 😊 Ktoś mógłby pomyśleć, że to niby zwykła gra, ale podczas każdego meczu musieliśmy skupić się na wzajemnym porozumiewaniu się, komunikacji, i zrobieniu wszystkiego aby osiągnąć wspólny cel. To było też przewodnim motywem piątkowych aktywności. Pogoda, którą dane nam było zastać w Goronysie prze wszystkie 6 dni pozwalała na realizowanie tych działań z wykorzystaniem pełnej infrastruktury gospodarstwa. A to wzięliśmy sobie chyba zbyt do serca, bo wybiliśmy okno. Na szczęście strata była mała i szybko załagodziliśmy sytuację. Trzeba przyznać, że to był najlepszy dzień naszej polsko – litewskiej wymiany. Dzień, który kończyliśmy wspólnym grillem i wspólnym spędzaniem czasu maksymalnie do końca. Pozwolili nam szaleć do północy! A i tak ciężko było iść do łóżek. Nawet, gdy zrobiło się ciemno, spędzaliśmy czas w sali warsztatowej na wspólnych rozmowach i opowieściach. Które przeniosły się do pokoi. A potem każdy zapadł w głęboki sen.

DZIEŃ 6

To, na co nikt nie czekał, przyszło nagle. Pomimo słabo przespanej nocy wstaliśmy wcześniej rano, głównie po to, żeby przed sobotnimi aktywnościami spakować bagaże. Jeszcze 5 dni wcześniej była to odległa i nierealna przyszłość, której nikt specjalnie nie wyczekiwał. Niby każdy wiedział, że ta niezwykła przygoda kiedyś się skończy, niby każdy wiedział, że mamy jasno określony harmonogram, i niby każdy wiedział, że ten dzień musi nadejść. Ale nadszedł nieubłaganie za wcześnie. Po śniadaniu spotkaliśmy się w sali warsztatowej i zrealizowaliśmy ostatnie z zaplanowanych działań. Nad pierwszym z nich pracowaliśmy w grupach narodowych, naszym zadaniem było narysowanie pociągu składającego się z 4 modułów. Pierwszy – stanowiący lokomotywę był metaforą nas samych. Mieliśmy w niej przedstawić siebie, to kim jesteśmy. Pozostałe trzy to wagony, z których każdy kolejno przedstawiał wizję przyszłości. Było tam miejsce na opisanie tego, co chcielibyśmy robić za 5 lat, tego kto nam w tym pomoże oraz tego, co zrobimy, żeby te cele osiągnąć. Każdy pracował indywidualnie, i każdy wyrysował niebanalny pomysł z całkiem dobrą strategią na życie. Omówiliśmy je pokrótce i przystąpiliśmy do tego, co lubimy najbardziej – poszliśmy grać z naszymi litewskimi Przyjaciółmi! Zagraliśmy jeszcze kilka ostatnich rozgrywek, z których ledwo wyciągnęli nas na obiad 😊 Ale, że nie samym sportem człowiek żyje, to zjedliśmy trochę, żeby mieć też siły na podróż powrotną. Nim się w nią wybraliśmy, podczas zakończenia naszej wymiany zrealizowaliśmy ostatnią część projektu – ewaluację. Rozmawialiśmy wspólnie nad wrażeniami z pobytu na Litwie, nad naszymi oczekiwaniami, potrzebami i emocjami. Mówiliśmy o tym, co nam się podobało, i o tym, co się nie podo... Zaraz, zaraz. Przecież nam się wszystko podobało! Absolutnie wszystko! Nie przeszkadzał nam nawet brak Internetu! Poznaliśmy fantastycznych ludzi, przebywaliśmy w niezwykłym miejscu, mieliśmy szansę zwiedzić ciekawe obiekty, brać udział w niebanalnych warsztatach, ćwiczyć nasz angielski... Więc jedyne, co mogłyby nam się nie podobać, to zdecydowanie krótki czas wymiany. Dopiero przyjechaliliśmy, a tu nagle trzeba ładować się do busa... Nikt z czytających ten raport nie jest w stanie wyobrazić sobie tego, co się z nami działo podczas pożegnań. Chcieliśmy być silni, tacy wiecie – co to nic nas nie rusza. Nie chcieliśmy okazać jakiejś słabości. Ale nie o to przecież chodziło... Emocje wzięły górę, i po tym jak rozryczała się koordynatorka Kasia, rozryczeli się wszyscy. Padliśmy sobie w objęcia, dziękowaliśmy za przeżycie fantastycznych 6 dni, obiecaliśmy sobie, że wymienimy się kontaktami i profilami na wszelkich portalach społecznościowych. Gdyby trzeba to było zrobić w statku kosmicznym na orbicie – też byśmy to zrobili. Kiedy już zapakowali nas do busa, nagle okazało się, że ktoś lub coś nad nami czuwa. Rozładował się akumulator!!!! Nie pojedziemy!!! – krzyczymy.

„I am open to the world!”

Projekt realizowany przez Pro-gimnazjum im. Tadeusza Iwanowskiego w Kownie
we współpracy z Miejskim Domem Kultury „Bogucice – Zawodzie” oraz Gimnazjum nr 10 w Katowicach
w ramach Polsko – Litewskiego Funduszu Wymiany Młodzieży



POLSKO-LITEWSKI FUNDUSZ
WYMIANY MŁODZIEŻY
LIETUVOS IR LENKIJOS
JAUNIMO MAINŲ FONDAS



Pan Tadeusz (kierowca) trochę się zdenerwował. My mu mówiliśmy, że niepotrzebnie, że tak ma być. Na nasze nieszczęście ktoś szybko pożyczyl mu kable, jeszcze szybciej podładował akumulator i po 10 minutach silnik zaryczał. A więc to koniec – nie było już odwrotu, pożegnaliśmy się po raz ostatni gestem i słowem i odjechaliśmy w stronę polskich kopalń. Jeśli myślicie, że to koniec, to się mylicie ☺ Jadąc po raz kolejny w tabunach kurzu po leśno - piaskowej autostradzie zostaliśmy zatrzymani przez jakiegoś vana. Pan Tadeusz znowu się zdenerwował ☺ Ale okazało się, że to Algirdas, Paulius i Tautvydas, którzy chcieli jeszcze wręczyć nam... pasztet!! Tak, tak – własnoręcznie wykonany przez ojca jednego z nich (który jest myśliwym) litewski, oryginalny pasztet. Dziewczyny znowu się porzycały. Ze wzruszenia. Dlatego nie pozostało nam nic innego, jak naprawdę wracać już do domu, nie tyle po to, żeby odpoczywać, ale po to, żeby wymyślić, jak tu sprowadzić naszych nowych Przyjaciół do Polski! A pomysłów było wiele, część z nich omówiliśmy w busie, część w szkole i po szkole, i na boisku, i pod trzepakiem... Jedno jest pewne – składamy wniosek do Funduszu na kolejny odlotowy projekt. I pamiętajcie: będzie się działo!!!

Słowo od koordynatorki strony polskiej:

Pewien mądry człowiek powiedział kiedyś: „Powiedz mi, a zapomnę, pokaż mi, a zapamiętam, pozwól mi wziąć udział, a zrozumiem”. Dziś, słowa Konfucjusza nie tracą nic ze swej wartości. Co więcej - w najprostszym z możliwych sposobów mówią o niebanalnych metodach edukacji oraz skutkach ich realizowania. Proces edukacji pozaformalnej, w którym katowicka i kowieńska młodzież wzięła udział miał na celu przygotowanie jej do życia w społeczeństwach, które stawia przed nami coraz bardziej złożone zadania. Takie działanie pozwala sprawdzić siebie oraz stworzyć okazje do nauki nowych przydatnych rzeczy. Dlatego też, w poczuciu nieskrywanej dumy, z wielką radością gratulujemy całej polsko – litewskiej grupie tak aktywnego zaangażowania w realizację tej niezwyklej, międzykulturowej wymiany młodzieży. Swoją postawą udowodniliście, że współcześni Polacy i Litwini to ambitni, kreatywni i stawiający na własny rozwój obywatele zintegrowanej Europy, dla których nowe wyzwania stanowią płaszczyznę do realizowania siebie w wielu dziedzinach życia.

Dziękujemy!

„I am open to the world!”

Projekt realizowany przez Pro-gimnazjum im. Tadeusza Iwanowskiego w Kownie
we współpracy z Miejskim Domem Kultury „Bogucice – Zawodzie” oraz Gimnazjum nr 10 w Katowicach
w ramach Polsko – Litewskiego Funduszu Wymiany Młodzieży



POLSKO-LITEWSKI FUNDUSZ
WYMIANY MŁODZIEŻY
LIETUVOS IR LENKIJOS
JAUNIMO MAINŲ FONDAS

